Nr 537. Kraków, Piątek 20 Listopada 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku ... J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, ... e. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — **M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Mocarstwa w sprawie serbsko-czarnogórskiej.

W Serbii i Czarnogórze biją dzwony na alarm, a sznury od tych dzwonów ciągną w Petersburgu i w Londynie. Musi to być jasnem dla każdego, kto wzdraga się przypuścić, że oba państewka serbskie opanował szał wojenny do tego stopnia, iż w niepoczytalności swojej chcą one na własne wyłącznie ryzyko wyzwać na bój niesłychanie nierówny swego potężnego sąsiada. Byłoby to szaleństwo w dziejach bezprzykładne. Byłoby to jakimś pędem samobójczym Serbii i Czarnogóry, do którego nie mają one najmniejszego powodu. Wprawdzie bowiem zapaleńcy rozmaici w Belgradzie i Cetynii głoszą, że naród serbski nie ma już nic do stracenia, ale jest to tylko frazes agitatorski, który zawsze i wszędzie okazywał się fałszywym. Nie istnieją bowiem w życiu narodów takie sytuacye, w którychby one na prawdę już zupełnie nic do stracenia nie miały. W Serbii zaś i w Czarnogórze sytuacya ta ani w przybliżeniu nie jest beznadziejną. Oba te państwa przez lat trzydzieści patrzyły spokojnie na okupacyę Bośni, oba one rozumiały doskonale, że okupacya ta jest aneksyą, i że wprowadzone w dniu 28 lipca 1878 do Bośni wojska austryackie nigdy stamtąd dobrowolnie nie wyjdą. Mimo to rozpacz ogarnęła Serbów i Czarnogórców dopiero teraz, kiedy po trzydziestu latach trwania stanu faktycznego zdecydowano się w Wiedniu nazwać go właściwem mianem.

Poza Serbią i Czarnogórą musi stać ktoś trzeci, kto im dodaje odwagi i kto w taki lub inny sposób zmniejsza dla nich ryzyko wojny, do której się oba te państwa tak energicznie i hałaśliwie gotują.

Tym trzecim zaś nie jest znowu nikt inny, jak tylko Rosya. Dla niej aneksya Bośni jest ciosem istotnie ciężkim, bo stanowi utrwalenie tego stanu rzeczy na Bałkanach, który był rezultatem zarówno wielu ciężkich błędów polityki petersburskiej w latach siedmdziesiątych, jak też zgodnej akcyi mocarstw konkurencyjnych, która Rosyę pozbawiła najważniejszych owoców tak drogo okupionego zwycięstwa w ostatniej wojnie z Turcyą.

Na okupacyę Bośni Rosya zgodziła się tylko bardzo niechętnie i z tem zastrzeżeniem wewnętrznem, że stanowi ona tylko stan przejściowy do innego bardziej interesom caratu odpowiadającego. — Tymczasem stan ów zamiast przeminąć, utrwalił się. — A Rosya jest w tej chwili za słabą, aby temu przeszkodzić wprost z bronią w ręku. Musi ona szukać dróg pośrednich, okrężnych i krętych, aby nie dopuścić do ostatecznego uznania dokonanego faktu i do tego celu służy jej rozpaczliwy zapał wojenny Serbów i Czarnogórców.

Wprawdzie co drugi dzień prawie powtarzają się w dziennikach depesze o tem, jak to przedstawiciele dyplomatyczni Rosyi w Belgradzie i w Cetynii oddziałują uspokajająco na tamtejsze rządy, ale fakta codzienne mówią o czem innem. Królewicz serbski Jerzy był przyjmowany w Petersburgu z taką serdecznością i ostentacyą, na jaką tylko jego „incognito" pozwalało. Po powrocie swoim wygłosił on mowę do ludu wielce wojowniczą, o której wprawdzie powiedziano, że była ona zredagowana bez wiedzy rządu, ale niemniej mowa pozostała mową, a zapał wojenny w Serbii wybuchł z nową siłą.

Prasa rosyjska niemal bez różnicy kierunków prowadzi systematyczną kampanię przeciw Austryi. A nawet wysoce oficyalna „Rossia", redagowana w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, aczkolwiek nie wypowiada się w tej sprawie bezpośrednio, to jednak z dużem zamiłowaniem przedrukowuje głosy prasy francuskiej i angielskiej, wrogie Austryi...

We wszystkich większych miastach rosyjskich organizują się oddziały ochotników na wojnę serbsko-austryacką. Oficerowie w czynnej służbie będący, otrzymują urlopy, aby mgli udać się na południe. Słowem powtarzają się wypadki z pierwszej połowy lat siedmdziesiątych, kiedy to generałowie rosyjscy dowodzili wojskami serbskiemi. (Generał Czerniajew stał na czele armii serbskiej podczas wojny serbsko-tureckiej).

Tyle widać, bo dzieje się to w oczach całego świata, na powierzchni. A co się dzieje pod spodem? Jakie to są te rady i wskazówki przyjacielskie, których Rosya udziela swym pupilom w Serbii i Czarnogórze, które otrzymuje w Petersburgu bawiący tam już trzeci tydzień najwybitniejszy mąż stanu serbski Pasicz, — o tem niewiadomo. Ale nie podobna przypuszczać, aby ten sam rząd, który wręcz popiera antiaustryacką kampanię prasy, który proteguje tworzenie się oddziałów ochotniczych, mających podążyć na pomoc Serbii, aby ten sam rząd w tajemnicy kancelaryi dyplomatycznych, gdzie nie potrzebuje się już kierować tysiącznymi względami, jakie musiałby mieć na oku w akcyi publicznej, oddziaływał uspokajająco na Serbię.

Oba państewka bałkańskie musiały otrzymać od Rosyi jakieś bardzo poważne przyrzeczenia i gwarancyę, skoro zdecydowały się prowokować wojnę z Austryą.

Któż jednak dał Rosyi gwarancye na to, że nie braknie jej tchu w tej grze politycznej, którą obecnie rozpoczęła? Carat bowiem sam znajduje się obecnie w takiem położeniu, że bez takiego poparcia i bez takich gwarancyj nie mógłby się również angażować w sprawie tak zawiłej i hazardownej jak bałkańska.

Poza Rosyą stoi jednak Anglia. W pierwszym okresie przesilenia, kiedy istniało przypuszczenie, że Turcya weźmie sprawę królestwa bułgarskiego i aneksyi Bośni tragicznie, Anglia działała głośno, otwarcie i bezpośrednio. Branie w obronę Turcyi odradzającej się odpowiadało jej tradycyom i jej interesom politycznym, które nie zmieniły się w zasadzie od 1878 roku. Dopiero, kiedy okazało się, że Młodoturcy nie mają zamiaru narażać się na utratę swego stanowiska w państwie przez niebaczne rzucenie się na hazard wojenny, że nie chcą oni ryzykować tego, co mają, dlatego, co już dawno stracili, Anglia usunęła się na plan dalszy, a wątek piosenki antyaustryackiej po prasie angielskiej podchwyciła rosyjska...

Centrum problemu bałkańskiego przesunęło się ku zachodowi do Serbii i Bośnii. Tu Anglia niema punktów zaczepienia dla swej polityki i i wpływ na wypadki wywierać może tylko pośrednio przez Rosyę.

Obok Anglii i Rosyi państwa bałkańskie mogą z pewnemi szansami szukać poparcia jeszcze we Włoszech. Odnosi się to szczególniej do Czarnogóry. Nad Kotorem wystawiła ona teraz ciężkie działa oblężnicze, które przed kilku laty darował księciu Mikołajowi jego dobry zięć król włoski. — Wprawdzie rząd austryacki pospieszył wówczas z rewanżem i ofiarował kilka bateryj dział szybkostrzelnych — Menelikowi abisyńskiemu, ale armaty włoskie nad Kotorem mogą prędzej zaszkodzić Austryi, niż armaty austryackie w Abisynii Włochom...

Zjednoczone królestwo Włoch ma cały szereg powodów ważnych po temu, aby aneksyą Bośni nie zachwycać się i przeciwdziałać jej w miarę możności. Jest to trzeci czynnik polityki międzynarodowej, który Czarnogóra i Serbia musiały wziąć w rachubę, zanim rozpoczęły zbrojenia.

Cel polityki tych mocarstw może być tylko jeden — opóźnić i utrudnić ustalenie dokonanego faktu aneksyi, utrzymać sprawę jak najdłużej w zawieszeniu, a tymczasem skomplikować ją tak, aby konferencya międzynarodowa do rozstrzygnięcia jej okazała się niezbędną.

Naprężenie na wschodzie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 19 listopada.

Dzienniki tutejsze zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych roztrząsają kwestyę, czy wobec zbrojeń i przygotowań wojennych Czarnogóry zarządzenia władz wojskowych austryackich są dostateczne i czy nie dopuszczają się one żadnego zaniedbania. Z tego wnosić należy, że ogłoszone w tym tygodniu zarządzenia są istotnie tylko pierwszym krokiem, jak to odrazu przepowiedział jeden z wyższych oficerów w pismach tutejszych i że może w niedalekim czasie nastąpią dalsze zarządzenia. Podczas gdy wrzawa wojenna w Serbii nie wywołała w Austryi zbyt wielkiego wrażenia, zarządzenia Czarnogóry spowodowały widoczną nerwowość. Stosunki wewnętrzne w Serbii, nadzwyczaj opłakany stan armii, brak amunicyi i także połączenie geograficzne tego kraju wykluczają niebezpieczeństwo dla monarchii, nawet na wypadek ofenzywy z tej strony, która jednakże nie jest prawdopodobną. Większem jest prawdopodobieństwo, że Serbia — nie oficyalnie — postara się wywołać i utrzymać w Bośni i Hercegowinie stosunki niespokojnie za pomocą znanego na Bałkanach systemu band. Na taką akcyę Austro-Węgry są przygotowane i w tym celu wzmocniono straże i załogi graniczne i utworzono ruchome oddziały, celem ewentualności ścierania band. Trudniejszą jednakże jest sytuacyą w razie ewentualnej ofenzywy Czarnogóry. Państewko to, mające armię, która na stopie wojennej liczy zaledwie 37.000 ludzi i nie więcej, jak 50 armat, dzięki swemu położeniu jest w stanie więcej dokuczyć, aniżeli Serbia ze swoją znacznie liczniejszą armią. Austrya zabezpieczyła się wprawdzie przez budowę fortec i inne zarządzenia przed jakąkolwiek inwazyą Czarnogórców do Dalmacyi, ale przeciw nagłemu ostrzeliwaniu granic Dalmacyi ze szczytów wysokich „gór czarnych" nie ma w pierwszej chwili środka skutecznego. Góra Lovcen jest 1750 m. wysoką, inne góry mają wysokość ponad 1200 m., armaty ustawione na szczytach tych gór mogłyby więc istotnie wyrządzić wielką szkodę miastu Kotorowi, położonemu u stóp „Czarnych Gór", ale ponadto więcej Czarnogóra nie zyskałaby przez swój krok zaczepny.

Na prowadzenie wojny z Austro-Węgrami Czarnogóra nawet razem z Serbią nie ma ani wojska ani pieniędzy. Ostrzeliwanie miasta Kotoru przez Czarnogórę byłoby więc bezcelową demonstracyą, która w końcu większą przyniosłaby szkodę Czarnogórze, aniżeli Austryi. Ludność jest biedna, książe Nikita żyje tylko z „podarunków i pożyczek." To otrzymuje armaty od zięcia włoskiego, to znowu okręt od „oswobodziciela Słowian" w Petersburgu, a ilekroć mu zabraknie gotówki — a zdarza się to dosyć często — to udaje się do Wiednia po „skromną pożyczkę osobistą". W archiwach państwowych znajduje się zapewne niejeden dokument stwierdzający kłopoty finansowe księcia czarnogórskiego, rachunki hotelowe i kupieckie, które zostały z „sąsiedzkiej uprzejmości" przez Austryę zlikwidowane. Ten biedny kraj nie może prowadzić wojny, która zresztą nie może mu żadnych przynieść zdobyczy a tylko narazić ludność na zupełną ruinę ekonomiczną. Dla samego „dokuczenia" jest to cena zbyt wysoka. Dlatego nie sądzimy, żeby przyszło do poważnych zawikłań. Mimo to nie jest wykluczonem, że władze wojskowe zechcą się przygotować na wszelkie ewentualności. Natomiast uważać należy niemal za rzecz pewną, wybuch wojny celnej między Austryą a Serbią. Austro-Węgry, korzystając z okoliczności, że traktat handlowy z Serbią nie jest jeszcze ratyfikowany przez parlament chcą wrócić do stosunku beztraktatowego, ale w ten sposób wywrzeć nacisk polityczny na Serbię, dla której traktat handlowy jest o wiele ważniejszy i korzystniejszy aniżeli dla Austryi. Jedyną korzyść, jaką Austrya z traktatu miała jest eksport towarów przemysłowych do Serbii.

Bojkot towarów i kupców austryackich usunął jednak tę jedyną korzyść — tak że pozostała tylko wolność importu mięsa, bydła i innych produktów rolniczych z Serbii do Austryi. Przez zawieszenie traktatu Austrya zamyka swe granice dla tego importu i Serbii grozi nowa klęska ekonomiczna. Czy dzisiejsza pokojowa nota Serbii spowoduje zmiany w dyspozycyach rządu austryackiego niewiadomo. Serbia jednakże mogła się przekonać, że podniecona taniem oburzeniem prasy angielskiej i rosyjskiej poszła za daleko w swoich manifestacyach austryackich i że na wypadek rzeczywistego starcia z monarchią austro-węgierską byłaby zupełnie izolowaną i na żadną pomoc mocarstw liczyć nie może. To przekonanie przyczynić się może do uspojenia i otrzeźwienia umysłów w Serbii, gdzie większość ludności jest już ze względów ekonomicznych przeciwną wojnie. Sprawozdanie p. Milovanowicza, który właśnie wrócił ze stolic europejskich jak niemniej echa, jakie ostatnia mowa wojownicza następcy trony Jerzego wywołała w Anglii i Rosyi również nie są zbyt zachęcającemi do eksperymentów wojennych. Tak więc spodziewać się należy, że skończy się na ewentualnej koncentracyi wojsk i na huczku wojennym — do wojny jednak nie przyjdzie. *Sz.*

Zamęt na Bałkanach.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 20 listopada.

Dzienniki zaznaczają, że wskutek interwencyi mocarstw, naprężenie chwilowo się zmniejszyło. Być może, że Serbia chciała przez swe uspokajające oświadczenie spowodować Austryę do zaniechania dalszych wzmocnień wojskowych na granicach.

Co się tyczy zaprzeczenia, jakoby wojska serbskie nagromadzone były na granicy, wywodzi „N. Fr. Presse", że od owej nocy, dnia 2 b. m., kiedy w Belgradzie rozeszła się pogłoska o przekroczeniu granicy serbskiej przez wojska austryackie, rzeczywiście rząd serbski wycofał wojska z granicy i skoncentrował je wewnątrz kraju. Serbia bowiem przekonała się, że nie jest w stanie ani Belgradu, ani swych granic dostatecznie strzedz. Co się tyczy zaprzeczenia Serbii, że nie wie nic o tworzeniu się oddziałów powstańczych, wskazują dzienniki na tworzenie legionów, które powstają zupełnie jawnie i za wiedzą rządu. Naturalnie, nikt nie widzi uzbrojenia tych legionów, ponieważ bronią ich są bomby.

Dubrownik (Raguza), 20 listopada.

Tutaj i w Kotorze nastąpiło pewne uspokojenie. Ludność wróciła do codziennych zajęć. Wczoraj urządzono, jak zwykle, kilka wycieczek do Czarnogóry.

Praga, 20 listopada.

„Venkov" ogłasza rozmowę swego korespondenta z prezydentem skupczyny Jovanoviczem, który oświadczył, że Serbia nie dąży wcale do wojny. Serbia chce tylko zaspokojenia swych życzeń.

Jovanowicz oświadczył wkońcu, że jego zdaniem, najlepszem byłoby dać Bośni i Hercegowinie autonomię pod zwierzchnictwem sułtana.

Londyn, 20 listopada.

„Times", omawiając sytuacyę na granicy serbsko-bośniackiej, zapewnia, że jedynem niebezpieczeństwem może być tylko groźna czynność oddziałów powstańczych serbskich, które mogą wywołać takie zajścia jak w r. 1878 i pociągnąć za sobą wiele ofiar.

Zemuń, 20 listopada.

Towarzystwo obrony narodowej w Belgradzie postanowiło urządzić demonstracyę przeciw wracającemu ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi, ponieważ nie był w stanie przeprowadzić życzeń serbskich w Londynie, Paryżu i w Rzymie. Przywódcami tego ruchu są oficerowie spiskowcy.

Belgrad, 20 listopada.

Jeden z dzienników podnosi, że z powodu znanych nadużyć w magazynach prochu, prawdopodobnem jest zastąpienie ministra wojny przez osobę cywilną, aby w ten sposób zwalczyć korupcyę, panującą wśród oficerów serbskich.

Wiedeń, 20 listopada.

Z powodu zwiększenia się bojkotu towarów austryackich w Turcyi, ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu margr. Pallavicini w najbliższych dniach poczyni energiczne przedstawienia i oświadczy, że rokowania austryacko-tureckie zostaną na tak długo przerwane, jak długo będzie trwał bojkot.

Saloniki, 20 listopada.

Słychać, że tureckie ministerstwo wojny postanowiło wysłać 10 batalionów piechoty na granicę serbską.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Reforma podatku budowlanego

(Obostrzenia w postępowaniu wymiarowem i przepisy karne).

W zamian za to, że właściciele realności otrzymają opust, który, jak już wskazaliśmy, jest bardzo niewielkim i prawie żadnego nie będzie miał znaczenia, wprowadza ustawa obostrzenia w postępowaniu wymiarowem i w postępowaniu karnem, które niewątpliwie przyczynią się do weksacyi administracyjnej i do znacznego podwyższenia dochodów skarbowych, a tem samem do znacznego podwyższenia czyn-

Z wystawy Tow. Sztuk pięknych.

Wśród bardzo obfitego plonu naszej jesiennej wystawy witają nas tym razem sami prawie dobrzy znajomi. Okoliczność ta o ile z jednej strony umożliwia dokładniejsze poznanie dróg rozwoju talentu artystów, o tyle budzi równocześnie ciche tęsknoty za nowemi wrażeniami, za objawami i błyskami sił nowych, talentów wschodzących, których w dobie obecnej nie widać prawie zupełnie.

Może to okres przejściowy, może artystyczna pauza, zapowiadająca ukazanie się w niedalekim czasie całej plejady geniuszów pędzla — na razie nie ulega jednak wątpliwości, że brak przypływu młodych, brak urozmaicenia, przez przybytek nowych talentów i nowych, indywidualizmów twórczych, któreby niosły z sobe żywszą myśl skąpaną w promieniach zachodniej sztuki, zaczyna się przypominać coraz intenzywniej.

Sprawozdania z jesiennego paryzkiego „Salonu" notują tymczasem cały cykl nowych nazwisk polskich z pochlebnemi nierzadko dopiskami. Może ta nowa fala płynąca z zachodu odświeżona w środowisku malarstwa zachodniego przyniesie nam wreszcie ożywczy powiew, sztuki bardziej nowoczesnej, a przedewszystkiem wszechstronniejszej w obserwacyi, pomysłach i metodzie.

W świetlicy Wyspiańskiego, która od czasu wystaw zbiorowych autora „Wesela", siłą tradycyi jest tecnem popisów najwybitniejszych, króluje obecnie p. Stefan Filipkiewicz z 24 swemi obrazami.

Jako jeden z najbardziej utalentowanych i poważnych pejzażystów p. Filipkiewicz zdobył sobie już dawno stałe walory na giełdzie artystycznej. Talent jego w dziedzinie pejzażu wypowiada się z całą swobodą, dzięki doskonale zawsze wybranemu punktowi widzenia. W tym kierunku świadectwem wysokiej intincyi malarskiej, jest pejzaż „Tatry z Antałówki". Ogarnia nas tu szeroki pejzażowy widnokrąg. Olbrzymy granatowe ośnieżone białym puchem, upstrzone szarą plamą boru świerkowego, odcinają się wybornie na drugim i trzecim planie barwną plamą. Wiele sentymentu i prawdy mają trzy ładne widoki Dunajca. Tutaj środkowym punktem jest seledynowa wstęga rzeki ożywiająca szaro mglisty ton pełnego nastroju pejzażu jesiennego.

W tych pejzażach jest już pełna świadomość środków i metody, jest odczucie piękna przyrody i opanowanie techniki pejzażowej, szukającej punktu oparcia w notowaniu bezpośredniego wrażenia.

Nową dziedziną w twórczości p. Filipkiewicza są kwiaty. Malowane cokolwiek twardo, nie zdają się być najjaśniejszym punktem oparcia dla talentu naszego pejzażysty. Wyjątkiem jest tylko obrazek „Bławaty", łączący ogromny wdzięk z wytwornym rysunkiem i kolorytem.

P. Ignacy Merkel, którego dorobek zajął całą trzecią salę wystawy, jest jednym z najmłodszych malarzy wychowańców szkoły krakowskiej. Dorobek jego bogaty i różnorodny, bo obejmujący obrazy olejne, pastele i rysunki węglowe, świadczy o naturze bujnej, temperamencie rozwichrzonym, szukającym dla siebie właściwej drogi. Skłonność do naśladowania, ta nieodłączna cecha każdego talentu stawiającego pierwsze samodzielne kroki, jest bardzo charakterystyczną cechą we wszystkich jego utworach. Węglowe portrety przypominają sposobem traktowania pewien okres twórczości Wyspiańskiego; nie wykazując oczywiście tych cech bujnego indywidualizmu i pewności ręki, jaką mamy w rysunkach Wyspiańskiego. Podobieństwa tu mało, nie brak natomiast rażących błędów rysunkowych, które artysta powtarza i w obrazach olejnych jak w „Cygance".

Natomiast jako cecha na wskróś indywidualna i dodatnia występuje w p. Merklu wybitna charakterystyka rysunkowa. Zarówno dwa własne portrety artysty różowe w tonie, jak i dwa studya starej kobiety, p. t. „Babka", wyposażone lekką przymieszką humoru mimo swego szkicowego charakteru, mają wiele wyrazistości, która je czyni podobnemi do portretów Gottlieba. Nie uchronił się też młody artysta od maniery naśladownictwa chorobliwych pomysłów modernistycznych. Obrazy „Wiosna" i „Pobudka" nieudolne w rysunku, ckliwo jednostajne w kolorycie, a zgoła niezrozumiałe w koncepcyi artystycznej są przykładem tego chorobliwego rozpędu w kierunku naśladowania symbolistycznych wizyj wielkich mistrzów malarstwa. Usiłowanie to pozostaje dla sztuki bezowocnem, a próby tego rodzaju nie powinny nigdy opuszczać pracowni młodych malarzy.

Naśladowcą i to tak wybitnym, że prawie kopistą nazwaćby go należało, jest pejzażysta Józef Makowski. Nie wiem, czy artysta ten był kiedy uczniem ś. p. Stanisławskiego, czy, tylko tak bardzo upodobał sobie sposób traktowania pejzażu przez zgasłego profesora, dość, że cały jego plon do złudzenia przypomina krajobrazy Stanisławskiego. Nietylko metoda, ale i same motywy malarskie są te same. Mamy tu dwa, czy trzy wiatraki, kilka ogródków wiejskich, cerkwi, szarych pejzażów zachodu, zachód słońca nad morzem. Wszystko to sprawia wrażenie bladych kopij z obrazów dobrze nam znanych, a zupełny brak jakiejkolwiek oryginalnej myśli, jakiegoś błysku samodzielnej pomysłowości i własnego wysiłku artystycznego, nie pozwala wyrobić sobie sądu o malarstwie p. Makowskiego.

P. Leopold Gottlieb po dłuższej przerwie wystawił cztery portrety, w których odnaleźć można wszystkie zasadnicze, a tak dobrze znane rysy jego talentu. A więc szaro-brudny ton, przesadna wyrazistość rysunkowego konturu i staranie o pewną podstawową charakterystykę fizyognomii zatrzymującą się omal że nie na granicy karykatury. Takim jest n. p. Spinoza. Portret p. Zalewskiego widzieliśmy już w zeszłym roku w wiedeńskim salonie Pisko, gdzie Gottlieb wystąpił w liczbie pięciu z bardzo pokaźnym dorobkiem. Zdaje się, że wystawione obecnie obrazy datują się jeszcze z okresu przed pobytem w Paryżu i że rezultaty paryskiego pobytu nie wyszły jeszcze poza obręb pracowni artysty, którego talent wybitny więcej od innych potrzebuje odświeżenia się dopływem nowych wrażeń.

Że zmiana wrażeń i środowiska obserwacyi malarskiej, wpłynąć może bardzo ożywczo na twórczość malarską, o tem wymownie świadczą pejzaże włoskie p. Samlickiego. Podczas gdy dawniej nużąca jednostajność motywów swojskich kładła piętno na jego obrazkach, to wystawiony obecnie cykl włoskich pejzażów z okolic Florencyi i Rzymu, ma już bardzo soczysty włoski koloryt, dużo słońca i pogody, a rozmaitość motywów południowych, uderzająca każdego malarza przychodzącego z krajów północnych, znajduje wyraz w umiejętnym wyborze charakterystycznych motywów i znamiennego akcentowania kontrastów świetlnych.

P. Br. Małkowskiego pejzaże i rysunki zwracają uwagę siłą i dużem poczuciem malarskiem. W cyklu jego prac pejzażowych niema ani jednej banalnej, w którejby nie wybijał się jaki szczegół, świadczący o żywej obserwacyi malarskiej. „Wnętrze izby", „Skromny pokoik", mają nawet wiele poczucia prawdy i pewien wdzięk rysunkowy.

Efekta świetlne na tle nocy, doskonale wyzyskał p. Piotrowski w obrazie „Ratusz w nocy". Jest tu siła i wyrazistość w uwydatnieniu kontrastu nocy i światła elektrycznego, pewna energia pędzla, który podjąwszy trudne ale wdzięczne zadanie, rozwiązał je w sposób szczerze artystyczny. Obraz ten zaliczyłbym do najlepszych na obecnej wystawie.

Sichulskiego „Ryby" są waryantem fragmentu pejzażowego, wyobrażającego kładkę na wodzie. Subtelność rysunku i kolorytu, oraz motyw bardzo po malarsku uchwycony, przypominają wdzięcznie talent Sichulskiego, szukający z powodzeniem nowego oparcia w dziedzinie pejzażów.

P. Steinsberg, o którego działalności malarskiej oddawna pochlebne dobiegały do Krakowa echa, usprawiedliwia pochlebne te głosy bardzo udatnym pejzażem p. t. „Odwilż", oddającym z wdziękiem i prawdą nastrój zimowego krajobrazu. Świeżość, pogoda i żywy koloryt, cechują wdzięczne tatrzańskie pejzaże p. Skoczylasa, obracającego się w dziedzinie swojskiej przyrody daleko swobodniej, aniżeli w motywach obcych. Juliana Fałata przepyszne „Wnętrze lasu", jest jednym z tych obrazów, na których oko spocznie zawsze z żywem zadowoleniem. W szczegółach technicznych, w nastroju, oddającym przedziwnie czar przepastnej głębi puszczy polskiej, talent Fałata nie znalazł dotąd współzawodnika.

Portret reprezentowany jest tym razem ilościowo mniej wydatnie. Jako jeden z wybitnych przedstawicieli tego rodzaju, Stanisław Lenc, wysunął się od dawna w pierwsze szeregi naszych portrecistów. Podobizna Aleksandra Bandrowskiego zaleca się obok dużego podobieństwa pewną miękkością pędzla, bardzo starannym rysunkiem i jasnością tonu. Sąsiedztwo rzeźbionego portretu znakomitego śpiewaka, dłuta Luny Drexlerówny, modelowanego z wielką werwą techniczną, tworzy interesujące pendant z tych dwóch dzieł sztuki.

Jako portrecista zapisuje się coraz zaszczytniej w bieżącej chwili p. Wincenty Wodzinowski. W cyklu czterech obrazków, jakie utalentowany artysta obecnie wystawił, portret p. W. wykazuje niepospolite zalety techniczne. Bardzo plastycznie i wyraziście malowana twarz oddaje doskonale wyraz męskiej energii młode-

szów, boć właściciele przerzucą zwiększony ciężar na lokatorów.

Co do postępowania wymiarowego, to ustawa wprowadza na nowo jednoroczne fasye, zamiast dotychczasowych dwuletnich. Wobec stałej progresyi czynszów wprowadzenie jednorocznych fasyj, zamiast dziś obowiązujących dwuletnich fasyj, równa się zwiększeniu podstawy wymiarowej dla skarbu, a nadto czyni fasyonowanie dla właściciela uciążliwszem, niż dotąd, bo zamiast co dwa lata, będzie się miało co roku te same kłopoty z władzami podatkowemi. Ponadto ustawa wprowadza szczegółowe dochodzenia dla oznaczenia wysokości czynszu.

Jeżeli władza podatkowa nie może się ułożyć z właścicielem co do okoliczności faktycznych, służących za podstawę dla wymiaru podatkowego (co do wysokości czynszu — wysokości potrąceń itp.), to odniesie się do komisyi szacunkowej. Komisya szacunkowa składa się w połowie z członków wybieranych, a w połowie z członków, mianowanych przez rząd. Przewodniczącego komisyi również mianuje minister skarbu.

Wiemy z praktyki, że komisye szacunkowe nietylko zawiodły nadzieje w nich pokładane, iż będą pomocą w walce przeciw dowolności władz podatkowych, ale przeciwnie instytucya komisyj podatkowych w wielu wypadkach stała się narzędziem w rękach pewnych partyj, względnie pewnej grupy osób, która umie robić wybory — narzędziem, służącem dla wywierania presyi na przeciwnikach. Widzimy nieraz, że obywatele więcej się żalą na komisye, niż na urzędników podatkowych, nie mamy więc powodu cieszyć się z wprowadzenia instytucyi komisyj szacunkowych dla podatku czynszowego.

Projekt zmienił o tyle postanowienia co do wyboru komisyj, które obowiązują dla innych działów podatkowych, że wybór ma się odbywać tu nie przez opodatkowanych, ale przez dotyczące Rady miejskie, względnie Rady gminne. To samo tyczy się wyborów do komisyj apelacyjnych. Komisya szacunkowa ma prawo zarządzić za pośrednictwem sądów przesłuchanie świadków pod przysięgą, a w szczególności lokatorów. Komisya ta ma prawo również żądania przesłuchania pod przysięgą samego właściciela, przez odnośny sąd powiatowy. Komisya na zasadzie tych dochodzeń ustala wysokość czynszu.

Po raz pierwszy ustawodawstwo wprowadza przy postępowaniu wymiarowem przesłuchanie samej strony pod przysięgą; po raz pierwszy wprowadza ustawodawstwo obowiązek zeznawania pod przysięgą dla lokatorów, którzy z drugiej strony przez tę samą ustawę są zagrożeni dotkliwemi karami, w razie potwierdzenia we fasyi fałszywej cyfry czynszowej.

Dotychczasowa ustawa czynszowa nie znała wogóle instytucyi słuchania świadków pod przysięgą, a nawet było wyraźne postanowienie, że lokator, który podpisał fasyę, nie może stanowić, jak świadek, choć bez przysięgi, należytego dowodu przeciw właścicielowi. Obecnie projekt wprowadza, jak już powiedzieliśmy, instytucyę słuchania nie tylko lokatorów i innych świadków pod przysięgą, ale także instytucyę słuchania samego właściciela pod przysięgą.

Koroną tego wszystkiego jest postanowienie, że mimo tych wszystkich dochodzeń, mimo ewentualnego zaprzysiężenia lokatorów i właściciela — może komisya jednak przyjąć wyższy czynsz, aniżeli właściciel podał, a względnie aniżeli stwierdzono w dochodzeniach — jeżeli komisya jest zdania, że widocznie właściciel za tanio wynajął dotyczące mieszkanie. (§ 55 i 77 projektu). Mamy więc zatrzymaną ową paryfikacyę czynszów, która dziś obowiązuje. Dziś ta paryfikacya może mieć pewną racyę, bo władza podatkowa niema możności wprowadzenia rzeczywistego czynszu. Środki, którymi dziś rozporządza władza podatkowa, są w tym względzie niedostateczne.

Jeżeli jednak projekt wprowadza cały szereg środków dla wyposrodkowania prawdziwej cyfry czynszu, jeżeli wprowadza w tym względzie weksatoryjne wprost przepisy, to zupełnie jest niezrozumiałem, na jakiej zasadzie projekt zatrzymuje mimo to instytucyę paryfikacyi czynszów.

Postępowanie apelacyjne jest urządzone wedle podobnych norm, jak postępowanie w I instancyi.

Z reguły mają być dla każdego okręgu skarbowego I. instancyi wyznaczone specyalne szacunkowe komisye apelacyjne; — podczas gdy w sprawach podatku osobisto-dochodowego itd. istnieje tylko jedna komisya apelacyjna, dla całego kraju, we Lwowie. Rekurs wnosi się do Krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, — a nie do Komisyi apelacyjnej, (oczywiście przez I. instancyę). — W apelacyjnem postępowaniu również zmiana faktycznego orzeczenia, a więc przedewszystkiem, co do wysokości czynszu, może nastąpić tylko przez orzeczenie apelacyjnej Komisyi szacunkowej. Krajowa Dyrekcya skarbu może jednak, z pominięciem komisyi apelacyjnej; sama przeprowadzić dochodzenia, a więc sama może zarządzić słuchanie pod przysięgą strony, świadków i t. d.; a następnie akta przedłożyć dotyczącej Komisyi szacunkowej, dla ustalenia wysokości czynszu itd. Komisya apelacyjna nie jest wiązaną wnioskiem apelującej strony, to znaczy, że jeżeli strona żali się, że jej wymierzono za wiele, to Komisya apelacyjna może być zdania, że wymierzono za mało i podnieść stronie żalącej się podatek.

Mamy więc postanowienie, że wskutek rekursu strony, wolno zmienić wymiar podatku na jej niekorzyść.

Przeciw orzeczeniu Krajowej Dyrekcyi nie ma dalszego środka prawnego, jest tylko dopuszczalne zażalenie do Trybunału administracyjnego z powodu wadliwego postępowania, lub z powodu mylnego stosowania ustawy.

(C. d. n.)

Dr. Adolf Gross.

---

go mężczyzny i zaleca się uderzającem podobieństwem. Z dwóch drobnych pejzażów „Dworek" posiada ogromny wdzięk, wywołany kontrastem światła, opierającego się o białe ściany dworku i szarego tonu gleby ogrodowej na jesieni. „Gra w karty" daje szczęśliwe rozwiązanie problemu światła lampy, oświetlającej grono osób, zabawiających się przy stole.

Obraz Władysława Szernera „Wesele huculskie", malowany techniką z przed laty 30, przypomina wesołe i swojskie obrazki rodzajowe, spopularyzowane w starych rysunkach „Kłosów" i „Tygodnika Ilustrowanego", jakie artysta ongi tak hojnie rozrzucał na kartach naszych pism obrazkowych. Jest to miły dla oka retrospektywny rzut oka w przeszłość naszej sztuki, przypominający przebyte jej etapy.

W ostatnich dniach już po wydrukowaniu katalogu listopadowego ozdobiło ściany wystawy dzieło pierwszorzędnej wartości, będące najcelniejszą dziś jej ozdobą. Jest to portret Władysława Żeleńskiego, pędzla Jacka Malczewskiego. Twórca „Goplany" stoi na tym portrecie jak żywy, z uduchowionym wyrazem twarzy, uderzając palcami w struny lutni. Jasny przejrzysty koloryt obrazu, rzucony, jak zwykle, na przedziwnie podmalowane tło, niedościgniony w doskonałości i harmonii linij rysunek, czystość i subtelność w traktowaniu najdrobniejszego szczegółu, składają się na to, że portret ten jest bezsprzecznie jednym z najcelniejszych nietylko w galeryi portretów Malczewskiego, ale wogóle wśród portretów polskich ostatniej doby. Napięcie talentu twórcy „Śmierci Ellenai", mimo płodnej i nieustającej twórczości, utrzymuje się w całej sile i daje ciągle dzieła, świadczące o niesłabnącej jego żywotności.

W.

Bywają chwile...

Bywają chwile — gdy się nagle w duszy
Złotym promieniem jakiś uśmiech rodzi — —
Milczące struny akordem poruszy — —
Cicho — — to szczęście gdzieś blisko przechodzi —

Bywają chwile, kiedy bez powodu,
bezmierną falą żalu serce wzbiera — —
Jakiejś goryczy, jakiegoś zawodu — —
— — — — — — — — —
Cicho — — to szczęście gdzieś blisko umiera.

Ada Rathel.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Z Sokoła. W dniu 29 listopada b. r. urządza Sokół tutejszy uroczysty obchód, poświęcony pamięci poległych w roku 1831. Zarząd Sokoła wzywa druhów, aby stawili się w tym dniu o godzinie 9 rano w budynku „Sokoła", skąd wyruszy pochód na cmentarz. Towarzystwo dało tego roku po raz pierwszy inicyatywę zmiany sposobu uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Zamiast wieczorku muzykalno-wokalnego w ciasnej sali chce dać sposobność najliczniejszym rzeszom uczczenia pamięci poległych za wolność. Wydział spodziewa się, że druhowie zrozumią ciążący na nich obowiązek dania przykładu i stawią się jak najliczniej. Druhowie, nie posiadający stroju sokolego winni zaopatrzyć się w odznaki. Okrycia wierzchnie dla mundurowych dowolne. Przepisową odznaką jest agrafka ze sokołem. Nabywać je można w kancelaryi „Sokoła" pa 70 hal.

Odczyt o „Nocy listopadowej". Bilety na odczyt A. Siedleckiego o „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B). Odczyt odbędzie się we czwartek 26 b. m, o godzinie 5 popołudniu w sali Starego teatru.

Z teatru miejskiego. Komedya Janvier'a de la Motte: „Mój dzieciak", powtórzona będzie w niedzielę na przedstawieniu wieczornem; po południu zaś o godzinie 3-iej daną będzie wesoła krotochwila „Dwadzieścia dni kozy" (po raz 11). W poniedziałek dnia 23 b. m. ukaże się komedya Kisielnickiego „Związek nadpostępowy" wraz z jednoaktówką Żuławskiego „Przyjaciel bezinteresowny".

W sprawie porządku na koncertach. Otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo niemiła niepodzianka spotała uczestników niedzielnego koncertu symfonicznego, urządzonego w sali starego teatru. Kiedy mianowicie po przegraniu dwóch punktów programu część orkiestry i kapelmistrz zeszli z estrady i część publiczności wyszła ze sali do foyer, kilka osób z galeryi zeszło na dół, aby bocznemi drzwiami udać się na foyer, do fumoiru lub bufetu. Tymczasem tutaj powstrzymano ich energicznie u wejścia, zaznaczając, że po następnym punkcie programu będzie dłuższa pauza. Kiedy wróciłem na górę, nie chciał mnie bileter wpuścić na moje miejsce na galeryi, tłómacząc, że mu zakazano wpuszczać (podczas pauzy, przed dzwonieniem!!). Dopiero, kiedy upomniałem się o swoje prawa jako właściciel biletu u jakiegoś wytraczonego jegomościa, uzyskałem wstęp do zapłaconego miejsca. Nie na tem jeszcze koniec. Nadeszła owa dłuższa pauza. Grono osób zeszło znowu na dół. Teraz kilka osób chcących wejść, wypchano za drzwi, przyczem jednemu z panów podarto ubranie, i na nic się nie zdały wszystkie perswazye, bo p. Dropiowski zakazał wpuszczać ze względu niby, że publiczność ze sali tego sobie nie życzy. Ale mimo to kilka osób przez protekcyę puszczono na salę i na galeryę. Przecież są różne sposoby szlachetnie stosowane i ze skutkiem (np. w teatrze miejskim, gdzie podczas pauzy wolno do innych miejsc, kurytarzów, foryer i bufetu wchodzić, a mimo to po zadzwonieniu panuje porządek i niema podobnych zajść jak w artystycznej atmosferze wiedeńskiego koncertu), aby osoby nie mające biletu, nie wchodziły do widowni. Zresztą przy wejściach kontroluje się zaraz bilety, a nikt na dół nie schodzi w palcie i każdy mógłby się wykazać biletem, a dzwonki są na to, aby publiczność udała się na swe miejsca z powrotem.

Narzekają niektórzy na brak kultury i spaźniania się publiczności! Zupełnie usprawiedliwionem jest niewpuszczanie podczas zaczętego koncertu. Ale nie trzeba przesady i pretensyonalności. Ale zamykanie drzwi przed chcącymi wyjść czy wrócić z pauzy i zamykanie na galeryi wcale nie świadczy o kulturze. Zwłaszcza takie nagłe wprowadzenie tego pseudokulturalnego zwyczaju i przeprowadzanego w sposób wcale nie kulturalny jest metodą niewłaściwą.

Kurs praktyczny dla szoferów. Galicyjski klub automobilowy ogłasza, iż otwiera dnia 3 stycznia 14-dniowy kurs praktyczny dla szoferów i właścicieli automobilów, połączony z praktyczną demonstracyą na wozach. Kurs ten prowadzić będzie specyalnie do tego uproszony dyrektor fabryki automobilowej. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela sekretaryat galicyjskiego klubu automobilowego w godzinach urzędowych między godz. 10—12 rano (Rynek, pałac Spiski, I p., lokal kraj. Związku turystycznego). W razie niezgłoszenia się należytej ilości osób, kurs się nie odbędzie.

Wiec dorożkarzy. Z inicyatywy „Polskiego Związku narodowego", do którego należy także Stowarzyszenie dorożkarzy, odbył się wczoraj po godzinie 10 w nocy, w lokalu „Zjednoczenia kolejarzy" przy ulicy Lubicz, wiec krakowskich dorożkarzy. Referat wygłosił dr Nartowski, który najpierw żalił się na stanowisko prasy, stającej stale po stronie publiczności. Dorożkarzom dzieje się dalej krzywda z powodu (rzekomo) niskiej taryfy, nie odpowiadającej dzisiejszym stosunkom drożyźnianym. Referent żalił się następnie, że w policyi krakowskiej postępuje się z dorożkarzem bezwzględnie i surowo, poczem wskazał na potrzebę założenia szkoły dorożkarskiej. Następnie kilku mówców z pośród dorożkarzy wywodziło swe żale i postulaty, zgadzając się w zupełności z poglądami referenta.

Obecni posłowie, Sikorski i Zieleniewski, przyrzekli rozpatrzeć żądania krak. dorożkarzy, słuszne postulaty poprzeć, oraz interweniować w prezydyum miasta i u władz rządowych, celem przyspieszenia sprawy uregulowania taryfy za jazdę.

Radca policyi, dr Banach, odpierał zarzuty, jakoby policya obchodziła się z dorożkarzami bezwzględnie, ale wskazał, że jest jej obowiązkiem czuwać nad porządkiem i przestępstwa karać. Leży to w interesie bezpieczeństwa publicznego. Dyrekcya policyi uznaje niektóre żądania dorożkarzy za słuszne, ale istnieje łączność taryfy w mieście i poza rogatkami, na co dorożkarze muszą się zgodzić.

Wiec uchwalił wysłać deputacyę do prezydyum miasta, którą podjęli się poprowadzić obecni posłowie, a wreszcie wybrał komitet, który opracuje projekt taryfy miastowej i pozamiastowej i przeprowadzi pertraktacye z władzami.

Z kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę po południu wygłoszą odczyty: w Bochni: dr Zdzisław Jachimecki o Fryderyku Chopinie (sala Kasynowa, godz. 5); w Wadowicach: dr Józef Flach „Dante na tle opoki" (sala „Sokoła", godz. 5).

Dzieło bocheńskich studentów. Piszą nam z Bochni:

Studenci nasi pod kierunkiem prof. Bromowicza w ciągu półtora roku zrównali pagórek w obrębie parku „Sokoła". Kopanie ziemi i zwożenie jej na taczkach odbywało się przy współudziale profesorów codzień w godzinach popołudniowych i przedwieczornych. Z bardzo pochyłej równi, zdołała praca gimnazyalistów uczynić równą platformę, która będzie terenem dla igrzysk młodzieży i zabaw sportowych. Boisko we formie prostokątu ma dziś już 50 metrów kwadratowych powierzchni, roboto zaś w przyszłym, letnim sezonie rozszerzy tę przestrzeń. Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak dla zdrowia młodzieży była korzystną ta praca na wolnem powietrzu, odrywając młodzież, zwłaszcza biedniejszą, od zaduchu i ciasnej studenckiej izby. Dokonane dzieło będzie mieć doniosłe higieniczne skutki i w zimie; na udeptane bowiem boisko puszcza się przy najbliższym mrozie wodę z wodociągu miejskiego, poczem bezzwłocznie otwartą zostanie ślizgawka dla młodzieży.

Zakopane 18 listopada. Wczesna tegoroczna zima rozgościła się na dobre w Zakopanem. Tatry białą szatą śniegów okryte, błyszczą w promieniach słońca, a ciemne regle, odbijają pięknie szmaragdową zielenią na śnieżnem tle tatrzańskich olbrzymów. Wyborna sanna i piękna pogoda sprzyjają znakomicie sportom zimowym, coraz bardziej w Zakopanem kwitnącym. Szczególnie jest teraz w modzie sport saneczkowy, w którym prym dzierżą milusińcy. Młodziutkich, zapalonych zwolenników tego i innych sportów, jest tu teraz pełno; szczególnie dzięki zakładowi p. Stanisławy Benoni w willi „Nieczuja". W zakładzie tym pod umiejętną opieką lekarską, przygotowują się całe zastępy dzieci do egzaminów szkół ludowych, wydziałowych i średnich, żyjąc równocześnie i bawiąc swobodnie, w nader hygieniczny sposób, na łonie wspaniałej tatrzańskiej przyrody. Tak nowoczesna dążność do uczenia i wychowania młodego pokolenia w sposób hygieniczny i do natury zbliżony, już i u nas zaczyna wchodzić w życie, a przynajmniej stawiać pierwsze kroki; co z radością powitać należy.

Tarnów, 19 listopada. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu odpowiadał burmistrz na interpelacyę, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu Rady, w sprawie nieodpowiedniej sali dla nauki religii żydowskiej w szkole Brodzińskiego, zaznaczając, iż magistrat wszystko, co należy, zarządzi. Przed przejściem do porządku dziennego dr Schützer wniósł interpelacyę w sprawie nieporządków, panujących przy ulicy Widok (Grabówka), a przy tej sposobności postawił wniosek, aby magistrat opracował plan regulacyjny miasta i zjawił się z nim na jednem z najbliższych posiedzeń Rady. Wniosek ten postanowiono traktować przy dyskusyi budżetowej.

Z porządku dziennego obradowano nad wnioskiem komisyi i magistratu, co do fundacyi z powodu jubileuszu cesarskiego. Komisya zaproponowała, aby fundacyę „Domu przytułku i pracy" nazwać imieniem ces. Elżbiety i ces. Franciszka Józefa I i na przeciąg lat 30 wstawić do budżetu kwotę po 2000 koron rocznie, która po połowie ma być rozdzielaną między opuszczone dzieci obu wyznań. Wniosek powyższy, jakoteż wnioski, dotyczące uczczenia dnia 2 grudnia br. (pobudka, uroczyste nabożeństwo, dekoracya gmachów publicznych, uroczyste posiedzenie Rady miejskiej i iluminacya (kartkowa) uchwalono bez dyskusyi.

Z drugim i trzecim punktem porządku dziennego uporano się bardzo prędko. Na miejsce p. Zgórskiego wybrano 19 głosami asesorem dr Zbigniewicza, płatne asesorstwo dano 18 głosami asesorowi Szatce. Zaznaczyć należy, że obowiązki zastępcy wiceburmistrza pełni inżynier Rypuszyński, a przywiązana do tej godności płaca dostaje się w udziale komu innemu.

Do komisyi budżetowej wybrano następujących radnych: ks. Leśniaka, dra Ringelheima, dra Zaklikę, dr Leńka, Margulicsa, Schwanenfelda, Stapfa, dr Merza, Holzapfla, Hirscha i Jamrowicza.

Z kolei uchwalono wnioski magistratu w sprawie dzierżawy gruntu pod strzelnicę wojskową. — Umowa ma być przedłużoną na lat 6, wypowiedzenie 3-letnie, czynsz od morga podwyższony o 20 koron, tak, że obecnie będzie wynosił 112 koron; władze wojskowe zgodziły się na to, że z wywłaszczenia użytku nie będą robiły, jeżeli miasto w tę stronę zacznie się rozszerzać.

Gorącą, miejscami na tory osobiste wchodzącą dyskusyę, wywołała sprawa wyniku publicznego przetargu celem wydzierżawienia 100 pro. dodatku gminnego do podatku spożywczego od mięsa i rzezalni. Przemawiało wielu radnych, jak dr Rappaport, ks. dr Żyguliński, Jamrowicz, Smalec, dr Goldhammer, dr Schützer, dr Zaklika, Stapf, dr Merz, dr Ringelheim, poczem w imiennem głosowaniu przyjęto wniosek magistratu o rozpisanie ponownej licytacyi, oraz dodatkowy wniosek ks. dra Żygulińskiego—Schützera, aby w razie niepomyślnego wyniku licytacyi, magistrat we własnym zarządzie zajął się ściąganiem opłat konsumcyjnych.

Po zawotowaniu datku rocznego w kwocie 400 koron na „Dom nieuleczalnych" i kosztów komisyjnych p. Matakiewiczowi w kwocie 500 kor., burmistrz zamknął posiedzenie.

Rzeszów. (Sprawa wodociągowa. — Z sali sądowej).

Pomimo, że już w r. 1888 ówczesny lekarz powiatowy w Rzeszowie, dr Józef Barzycki, w swojej broszurce, na podstawie ścisłych naukowych badań orzekł, iż „woda prawie we wszystkich studniach rzeszowskich zawiera obfite chlorki, pochodzące z wydzielin ludzkich", dziś po 20 latach sprawa wodociągowa małe zrobiła postępy. Nie z winy Rady miejskiej, która od r. 1895, z szczególną zaś gorliwością od r. 1904. tą sprawą się zajmuje. Po licznych studyach próbnych, których koszt wynosi obecnie już ponad 60.000 koron, zdecydowano się na wybudowanie próbnej studni pod Zaczerniem. Pierwsze orzeczenia rzeczoznawców wypadły korzystnie. Dopiero przed niedawnym czasem skonstatowano pojawienie się w wodzie zapachu siarkowodoru. Na podstawie orzeczenia prof. Bujwida mogła jednak przecież być użyta woda ta do zasilania wodociągów, lecz tylko po odżelezieniu, które wpłynęłoby też jednocześnie na usunięcie siarkowodoru. Pp. nadradca Ingarden i dyrektor wodociągów krakowskich Jaszczurowski, wyrazili nawet nadzieję, iż przy pompowaniu wody ze zmniejszoną depresyą siarkowodor sam przez się zniknie. Tak tedy odetchnęliśmy lżej, po usunięciu tak doniosłej przeszkody. Okazała się jednak obecnie nowa trudność! Oto na odbytem właśnie wspólnem posiedzeniu komisyi wodociągowej i magistratu wysłuchano opinii p. prof. Sikorskiego ze Lwowa w sprawie wodociągów. Prof. Sikorski orzekł, iż, jego zdaniem, źródła pod Zaczerniem są niewystarczające i że szukać należy źródeł nowych i w niewielkiej odległości od Wisłoka.

Ponieważ orzeczenie to stoi w pewnej sprzeczności z orzeczeniami tak wybitnych rzeczoznawców, jak pp. Ingarden i Jaszczowski, którzy wyraźnie objawili zdanie, iż teren w Zaczerniu nietylko dostarczy potrzebnej ilości wody, ale będzie jej mógł dostarczyć w większej jeszcze objętości, poczynione być muszą nowe, ściślejsze badania.

Przed rzeszowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa o zabójstwo, popełnione w dobrach ks. Lubomirskiego w Maćkówce pod Przeworskiem przez leśniczego Wojciecha Koniecznego na gospodarzu Andrzeju Pieniążku. Konieczny dopuścił się zbrodni przy zajmowaniu krów, kiedy mu nieszczęśliwy Pieniążek stawiał opór.

Po wywodach oskarżyciela, prokuratora Markiewicza i po obronie dra Goldhammera z Tarnowa, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie co do zbrodni zabójstwa, jednak z dodatkiem, „iż działał oskarżony w strachu". Wobec tego trybunał skazał Koniecznego na 4 miesiące więzienia.

Gremialna rezygnacya. Donoszą z Drohobycza, że marszałek Wiśniewski i inni członkowie Rady powiatowej zrezygnowali. Rządy spoczną w rękach komisarza rządowego.

Nowoodkryta pieczara. Do liczby ciekawych, w naszym kraju jaskiń w Janowie, Bilczu złotem, Wiktorowie, Krzywczycach, Iwaniu i wielu innych miejscowościach przybywa nowa, w połowie sierpnia tego roku odkryta we wsi Krzywczu na Podolu. Według słów p. Gutkowskiego, który pierwszy zwiedził w części tylko tajemnicze podziemne jej chodniki, może ona być porównana chyba tylko z adelberską w Krainie, a nawet pod niektóremi względami i tę przewyższa. Historya jej odkrycia datuje się od wiosny b. r., kiedy po ulewnych deszczach zauważyli wieśniacy na zboczu stromej góry niewielki otwór nad głęboką, wąską jamą, na dnie której zobaczyć miała pewna dziewczyna Matkę Boską. Wieść o cudzie rozeszła się wnet po całej okolicy i znalazł się nawet pewien wieśniak, który chcąc widzieć cud z bliska i na własne oczy, odważył się puścić w głąb tajemniczej pieczary, a zbładziwszy, nie mógł już wyjść z niej z powrotem.

P. Gutkowski puścił się w towarzystwie dwóch ludzi, chcąc uratować owego wieśniaka. Przez niskie przejścia, dostali się do wielkiej pieczary, wysokości dwóch piątek, o fantastycznych, alabastrowych ścianach, pokrytych przytem kryształami i zasianych licznemi stalaktytami. Przy słabem oświetleniu tylko kilku świec mieniły się stropy i ściany jej wszystkiemi barwami tęczy i czarowały szczęśliwych pierwszych widzów swoją potężną, nadprzyrodzoną pięknością. Nie mając dostatecznego światła, p. Gutkowski opuścił pieczarę, poczem wrócił, zaopatrzywszy się w odpowiednie przyrządy. Widział wtedy w pieczarze ogromne komory o dziwacznych ścianach, słupach i podporach, a także i małe, ledwie na kilka metrów wysokie, do których prowadzą już to bardzo szerokie, już to nieznaczne tylko chodniki, wysypane suchym, miałkim piaskiem. P. Gutkowskiemu udało się także dokonać kilka zdjęć fotograficznych, a nawet i plan zbadanych przez się chodników i poszczególnych pieczar. Szczególnie ciekawą jest pieczara, zasiana skałami i przerznięta licznemi przepaściami i szczelinami; w jednej z jej bocznych ścian widać wysoko umieszczony, ciemny otwór chodnika, prowadzącego do wielkiej komnaty, z pięknemi kolumnami, z której znów rozchodzi się pięć korytarzy. Dalsze zbadanie ich, jak też i całej jaskini, musiał p. Gutkowski z powodu wczesnych mrozów odłożyć na wiosnę.

Ze świata.

Z Poznania. (Nadużycie policyi pruskiej). Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": Onegdaj miało się odbyć tutaj zgromadzenie prywatne kupców korzennych w sprawie założenia hurtownego składu kolonialnego. Mimo tego prywatnego charakteru zebrania przybył na nie sekretarz policyjny Witusch. P. Ozdobski, sekretarz Związku kupieckiego, prosił go, aby salę opuścił, ponieważ to jest zebranie prywatne. Ale sekretarz policyjny odpowiedział, że chce mówić z prezesem Związku, którym jest p. Cegielski. Prezes przed zagajeniem zebrania do niego się zwrócił od stołu prezydyalnego i żądał energicznie, ażeby opuścił salę, ponieważ to zebranie nie jest publiczne, lecz prywatne, a zatem według prawa nie podlegające dozorowi policyjnemu. Sekretarz policyi odpowiedział po niemiecku: „Mimo to jednak pozostanę". P. Cegielski zagaił zebranie. Ale zaledwie kilka słów wymówił, odezwał się sekretarz policyi: „Proszę pana prezesa, aby mówił po niemiecku". P. Cegielski odpowiedział, że ma prawo mówić po polsku. Na to sekretarz policyi: „Natenczas rozwiązuję zebranie". Oczywiście zebrani kupcy rozeszli się.

Podwyższenie płac oficerskich. We wczorajszym popołudniowym numerze naszego pisma w artykule pt. „Z armii", podaliśmy szemat podwyższenia płac oficerów armii i obrony krajowej, wedle szematu, ogłoszonego przez dzienniki wiedeńskie. Ponieważ do wykazu owego wkradły się pewne błędy, czy to drukarskie, czy informacyjne, podajemy więc dzisiaj wykaz podwyższonych płac podług rozporządzenia ministerstwa wojny. Dla łatwiejszej oryentacyi podajemy miesięczne płace dla każdej rangi, począwszy od I, a skończywszy na XI, to znaczy od marszałka polnego aż do porucznika. Otóż miesięczna płaca wynosi w koronach dla;

Ranga	Płaca
I. klasy rangi	2000
II. „ „	1666·66
III. „ „	1400, 1500
IV. „ „	1168, 1333·33
V. „ „	950, 1083·33
VI. „ „	600, 733·33
VII. „ „	450, 516·66
VIII. „ „	366·66 400
IX. „ „	250, 266·66, 283·33 300
X. „ „	183·33, 200, 216·66, 233·33
XI. „ „	140, 150, 166·66

Podwyższenie płac wynosi więc miesięcznie w koronach dla:

Ranga	Podwyższenie
I. klasy rangi	0
II. „ „	0
III. „ „	0, 100
IV. „ „	0, 165·33
V. „ „	0, 133·33
VI. „ „	0, 133·33
VII. „ „	0, 16·66
VIII. „ „	32·66, 66
IX. „ „	50, 66·66, 33·33. 50
X. „ „	13·33, 30, 46·66 63·33
XI. „ „	0, 10, 26·66

Z powyższej tabeli widać, że w I. i II. klasie nie nastąpiło żadne podwyższenie płac. W klasach III. do VII. włącznie płaca do połowy młodszej rangą pozostaje ta sama, tylko połowa starszych rangą otrzymuje podwyżkę. Znaczniejsze podwyższenie otrzymali kapitanowie i starsi nadporucznicy. Pobory porucznika w pierwszych trzech latach pozostaną tesame.

Brak pracy w Berlinie. Dnia 17 b. m. odbył się w Berlinie jednodniowy spis robotników pozbawionych pracy. Otóż w mieście i 23 przedmieściach znaleziono 40.124 osób, pozbawionych pracy, mianowicie 38.408 mężczyzn i 1616 kobiet.

Nagroda Nobla dla medycyny ma, jak donosi „Frankfurter Zeitung", zostać podzieloną pomiędzy profesora Miecznikowa w Paryżu, a profesora Pawła Ehrlicha w Frankfurcie. Profesor Miecznikow, jeden z dyrektorów zakładu Pasteura w Paryżu, Rosyanin rodem, liczący 63 rok życia, jest znanym bakteryologiem. Dr Ehrlich liczy 58 lat życia i jest dyrektorem zakładu dla doświadczalnej terapii w Frankfurcie. Odznaczył się badaniami nad rakiem i terapią odporności.

Zmarli:

Stanisław Czerwiński, radca sądu, umarł w Kołomyi w 55 r. życia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W piątek: Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W piątek: Dr Kolankowski: „Historya Polski w dobie odrodzenia".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Mój dzieciak".
W niedzielę po południu: „20 dni kozy"; wieczór: „Mój dzieciak.
W poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".
We wtorek: „Syn królewski".
We środę: „Skiz".
We czwartek: „Mój dzieciak".
W sobotę: „Noc listopadowa", dziesięć scen dramatycznych, napisał Stanisław Wyspiański. Ilustracya muzyczna B. Raczyńskiego.
W niedzielę po południu: „Car Samozwaniec"; wieczór: „Noc listopadowa".
W poniedziałek: „Noc listopadowa".
We wtorek: „Noc listopadowa".
We środę: „Noc listopadowa".
We czwartek: „Noc listopadowa".
W piątek: 2 × 2 = 5".
W sobotę: „Klub Ibsena" — Shawa.
W niedzielę: „Noc listopadowa".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Muchy kleparskie".
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór: „Muchy kleparskie".

Z kalendarza. W sobotę 21 listopada: Ofiar. Najśw. M. P. i Alberta b. m.; w niedzielę 22 listopada: Cecylii p. i Filemona m.; w poniedziałek 23 listopada: Klemensa p. i Lukrecyi p.

Wschód słońca 21 listopada o godzinie 7 min. 05, zachód o g. 3 m 48; długość dnia 8 godzin min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 listopada termometr doszedł od — 2·2 do + 6·9 C.; — barometr opadał.

Dnia 20 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru + 1·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. Jak donosiliśmy, jutro wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków Resursy. Wydział przedstawia zgromadzeniu obszerne sprawozdanie, stwierdzające stały rozwój tego stowarzyszenia. Dział spożywczy rozwijał się doskonale, niezależnie zaś od tego Resursa przystąpiła z udziałem 100 koron do „Pierwszej spółki spożywczej członków stowarzyszeń katol. w Krakowie" i w ten sposób zapewniła swoim członkom korzystne źródło nabywania środków spożywczych.

Istniejące od dawna w Resursie urzędniczej grono artystyczne zorganizowało się w roku bieżącym pod nazwą „Kółka amatorskiego". Kółko to, liczące 64 osób, wybrało dyrektorem swoim dra Władysława Patkiewicza. W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu członkowie „Kółka" dali kilka przedstawień scenicznych. Odegrano: „Sprawę kobiet" Jarmark małżeński", „Kościuszkę pod Racławicami", „Spirytystów"; jednoaktówki: „Biały kruk", „Nasze bziki", a nawet operetkę Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie", oraz urządzono kilka wesołych kabaretów. Jak wielkiem powodzeniem cieszyły się powyższe przedstawienia, świadczy fakt, że pomimo stosunkowo wielkiej sali, wiele osób nie znajdowało w niej pomieszczenia. Oprócz przedstawień teatralnych wydział urządził kilka zabaw tanecznych, które cieszyły się liczną frekwencyą. Natomiast uchwalone przez wydział wycieczki w okolice Krakowa nie mogły przyjść do skutku z powodu niekorzystnej w tym roku pogody.

Biblioteka Resursy urzędniczej powiększa się w miarę funduszów stale i systematycznie. Z końcem września b. r. biblioteka miała 1680 dzieł w 2540 tomach. W ubiegłych miesiącach korzystało z biblioteki przeszło 200 członków. Czytelnia była zaopatrzoną w liczne czasopisma.

Z dniem 30 września b. r. Resursa liczyła 527 członków. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba członków zmniejszyła się o 29 osób. Przyczyną tego zmniejszenia się liczby członków były zbyt liczne przeniesienia wśród sfer urzędniczych.

Finanse Resursy za czas od 1 stycznia do 30 września br. ustalone są w sumie 26.108 K 55 h. Tyle wyneszą dochody, tyle ustalono w rubryce wydatki, przyczem wstawiono w nich sumę zapasów kasowych wysokości 9.577 K 03 hal. Czysty majątek Resursy z końcem września b. r. wynosi 23.606 kor. 57 hal.

Z uniwersytetu ludowego. W sali uniwersytetu ludowego w Krakowie (ul. Szewska l. 6) w niedzielę o godzinie 2½ po południu p. Helena Radlińska wygłosi bajki i opowiadania dla dzieci („W starym Krakowie") z obrazami świetlnymi. Wstęp dla dzieci 20 hal., dla dorosłych 30 hal. Jutro w sobotę odbędzie się w Tarnowie o godz. 8 wieczór w sali Stowarzyszeń robotniczych odczyt p. St. Krauze: „Wędrówka po ziemiach polski" (z obrazami). W niedzielę odbędą się odczyty: w Bochni o godz. 3½ w sali „Sokoła" dr Drobner pt. „Co to jest chemia"; w N. Sączu w sali Domu robotniczego o godz. 7 wieczór p. Podlewski „O Juliuszu Słowackim"; w Rzeszowie o godz. 3½ po południu w sali „Sokoła" p. Bolesław Limanowski „O demokracyi polskiej"; w Boguminie w sali hotelu „Austrya" o godz. 7 wieczór p. Kuć „Współczesne kierunki społeczne".

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy i litografów w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. przedstawienie amatorskie („Stryj przyjechał" i „Stróż z pod nr. 7"). Zakończy zabawa taneczna.

Tow. „Esperanto", pragnąc zadość uczynić licznym ze strony sfer nauczycielskich, niejednokrotnie objawionym życzeniom, postanowiło urządzić specyalny kurs nauki Esperanto dla nauczycieli wszelkich szkół krakowskich. Bliższych w tym względzie informacyj udziela się w sekretaryacie Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 4, I p., codziennie między godziną 6—8 wieczór.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **W sprawie „Reformy pocztowej".** Organem galicyjskich urzędników pocztowych była i jest dotychczas „Reforma pocztowa", wydawana w Krakowie przez p. Kazimierę Kalinowską. Dzięki wytrwałej pracy redaktorki i wydawczyni p. K., oraz doborowi jej współpracowników, to fachowe pismo zdołało skupić dokoła siebie w ciągu półtora rocznego istnienia poważny, gdyż około 1000 liczący zastęp czytelników wśród galicyjskich urzędników pocztowych.

W ostatnich czasach pewna grupa urzędników pocztowych, dążąc do poprawy materyalnego bytu ogółu pracowników pocztowych, znajduje i słusznie poparcie w centralnym Związku fachowym w Wiedniu, rozumując bardzo rozsądnie, iż potężne stowarzyszenie łatwiej potrafi wywalczyć lepszą przyszłość ogółowi swych członków. O ile z jednej strony dążenia tej grupy są słuszne, o tyle nie mają racyi bytu w odmawianiu poparcia wydawanej dotychczas przez p. K. „Reformy pocztowej" na rzecz niemieckiego fachowego pisma, wychodzącego w Wiedniu. Dość chyba mamy niemczyzny w Galicyi i nie zapoznając wartości organu wiedeńskiego, winniśmy oddać słuszność względem organu fachowego, wychodzącego w Krakowie. Nam się zdaje, że organ ten naprzód jako polski wart poparcia, a następnie dlatego, iż potrafił wywalczyć już sobie prawo bytu doborem artykułów i powinien stanąć obecnie na wysokości swego zadania, skupiając dokoła siebie coraz liczniejsze grupy pocztowców, tembardziej, iż w dążeniach swych co do poprawy warunków bytu pocztowców idzie równolegle z organem wiedeńskim.

Warto, aby ogół urzędników pocztowych zwrócił na to uwagę i zmodyfikował żądania wspomnianej powyżej stosunkowo nielicznej grupy pocztowców, popierający zbyt gorliwie, a bez potrzeby organ wiedeński.

— **„Świat słowiański"**, numer na listopad przynosi na wstępie artykuł: „Aneksya Bośni, dynastye serbskie a naród serbo-chorwacki", przez K. Jan Nitowski pomieszcza pracę: „Wnioski z budżetu bułgarskiego", dr L. Kolankowski: „Polska a Węgry", Tad. Stan. Grabowski: „Stjepan Miletić i zasługi jego dla chorwackiej sceny". Dalej znajdujemy interesujące „Zapiski parlamentarne Wachnianyna z lat 1890—1894". Wyczerpujący przegląd prasy słowiańskiej obejmuje pracę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, serbską i bułgarską. Zamyka numer kronika słowiańska.

— **Nowe książki.**

St. Witkiewicz: „Jan Matejko". Monografia artystyczna z 207 ilustracyami. Wydawnictwo Tow. nauczycieli szkół wyższych. Tom IX. (Wiedza i sztuka). Lwów, 1909. Skład główny u Altenberga.

Rocznik Akademii umiejętności w Krakowie, za rok 1907/8.

Stefan Proszyński: „Z padołu na wyżyny". (Jak zebrać fundusze). Kraków, 1909.

Wołyniak: „Z przeszłości Hoszczy na Wołyniu. Kraków, 1909. Nakładem księgarni katolickiej dra Miłkowskiego.

Jan Bełcikowski: „O Monsalwacie". (Problemat Mickiewicza). Warszawa, 1909.

Dr Michał Krawczyk: „Ustawa o sprostowaniu galicyjskich i bukowińskich ksiąg hipotecznych. Drugie wydanie, zmienione, powiększone i uzupełnione tekstem niemieckim.

Dr Michał Krawczyk: „Galicyjskie ustawy rolnicze" (agrarne) wraz z dotyczącemi ustawami i rozporządzeniami, taryfą dla autoryzowanych techników, tudzież tabelą zamian. Kraków. Nakładem księgarni F. Himmelblaua.

Dr Michał Krawczyk i Zyg. Karasiński: „Nowe ustawy kongrualne z 19 września 1898 i z 21 lutego 1907". Sniatyn, 1907.

Dr Michał Krawczyk: „Ustawa o ochronie własności polnej z 17 lipca 1876". Śniatyn, 1908.

Dr Michał Krawczyk: „Ustawa o gminnych urzędach rozjemczych z 6 marca 1875". Śniatyn, 1908.

Książę włamywaczy i jego spólnicy.

Piąty dzień rozprawy.

Kraków 20 listopada.

Przesłuchanie świadków dobiega końca, mimo, że obrońcy powołują bądź nowych, bądź żądają powtórnego wezwania raz już słuchanych świadków. Między innymi obrońca Nadelstechera adw. dr Grünzweig, żądał wezwania jeszcze raz Nadelstecherowej, żony oskarżonego, która ma stwierdzić, że mąż jej przez całą tę noc, w której kradzież u Bahrerów popełniono, nie wychodził z mieszkania. Również żądał obrońca wezwania na świadectwo niejakiej Vogelfängerowej, która ma zeznać, że Nadelstecher wrócił do domu tej nocy, gdy kradzież popełniono, już przed pierwszem pianiem koguta.

Kwestya ta, kiedy kogut pieje, przed czy po północy, prowadzona w tonie humorystycznym między obrońcami, rozstrzygniętą została przez dra Lewickiego wnioskiem, aby nie wzywać Vogelfängerowej, gdyż co do tej okoliczności miarodajnem mogłoby być świadectwo owego koguta, ale ten, zanim zapiał, zginął zapewne męczeńską śmiercią. (Ogólna wesołość w sali).

Św. Nadelstecherowa, żona oskarżonego, zaprzysiężona, zeznaje stanowczo, że nocy tej mąż jej ani na chwilę nie wydalał się z mieszkania. Nadelstecherowa w stając w ciągu nocy kilka razy do płaczących dzieci, za każdym razem widziała męża śpiącego w łóżku. Na zapytanie prokuratora dra Langa, dlaczego niechodziła po kradzieży do Bahrera mimo, że przedtem żyła z nimi w dobrej komitywie, wyjaśniła, że po rzuceniu na jej męża podejrzeniu o kradzież, ona się na Bahrerów „nagniewała".

Św. Sine Vogelfängerowa, siostra Nadelstecherowej zaprzysiężona, zeznaje, że w nocy gdy popełniono kradzież u Bahrerów, widziała Nadelstechera w jego mieszkaniu, skąd nie wydalał się. Nadelstechera, który wrócił do swego mieszkania „przed pianiem koguta" widział także jej mąż.

Następnie przewodniczący częścią odczytał, częścią streścił zeznania dozorców więzień, w których przebywał Duszyński, co do jego zachowania się, w czasie, gdy symulował obłąkanie, bił i obrażał straż więzienną i t. p. Gdy przyszło do odczytywania aktu, odnoszącego się do rewizyi przy Duszyńskim, podczas której miała mu zginąć brylantowa szpilka, o zabranie której posądził Duszyński żandarma, oskarżony Duszyński, podtrzymuje swoje twierdzenie, że stanowczo ktoś mu szpilkę ukradł. Jak wiadomo, z powodu tego Duszyński oskarżony jest także o oszczerstwo.

Następnie jubiler krakowski, p. Krengel, jako rzeczoznawca, zaprzysiężony, przystąpił do oszacowania kosztowności, znalezionych podczas rewizyi u Duszyńskiego. Po dokładnem zbadaniu i zważeniu niektórych precyozów, ogólną wartość tychże ocenił p. Krengel na łączną kwotę 2470 koron.

Duszyński, jak się pokazuje, był elegantem, za laskę ze złoconą gałką zapłacił 100 koron, a za futerał do tej laski 6 koron, jeden pierścień miał za 300 koron, a drugi za 800 koron itp.

Po ocenie przedmiotów znalezionych u Duszyńskiego przez taksatora p. Kręgla odczytano zeznania dalszych świadków, którzy osobiście na rozprawę przybyć nie mogli oraz cały szereg aktów sądowych i doniesień policyjnych odnoszących się do sprawy Duszyńskiego i jego wspólników. Z doniesień tych najciekawszem jest doniesienie policyjne odnoszące się do aresztowania Duszyńskiego w r. 1906 przez policyę w Krakowie w szynku Weidlinga. Duszyński będąc w stanie nietrzeźwym rozdawał w szynku pieniądze między ludzi zebranych w szynku. Policyi przedstawił się wtedy jako Stanisław Koprowski, elektrotechnik z Warszawy. Znaleziono wówczas przy nim około 1400 koron. Wczasie śledztwa zeznał, że pieniądze te są jego własnością i że nazwisko podał fałszywe, gdyż nazywa się rzeczywiście Stanisław Duszyński. Z Królestwa przemknął się przez granicę bez paszportu. Po kilkumiesięcznych dochodzeniach z braku dowodów został uwolniony, zakazano mu tylko pobytu w Austro-Węgrzech. Następnie odczytano zażalenia jakie wnosił Duszyński do ministerstwa sprawiedliwości, żaląc się na niewinne aresztowanie i nie odpowiednie obchodzenie się z nim w więzieniu, poczem przewodniczący zarządził przerwę na kwandrans.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 listopada.

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomiono, że ruch na nowych liniach kolei elektrycznej otwarty będzie 10 grudnia. Radny m. bar. Battaglia przedstawił wniosek nagły z poleceniem magistratowi, aby do 3 miesięcy przedłożył Radzie szczegółowe wnioski w sprawie budowy domu rzemieślniczego, przeznaczonego na pomieszczenie co najmniej kilkudziesięciu warsztatów rękodzielniczych. Wniosek uchwalono traktować w drodze regulaminu.

Dwudziestopięciolecie pracy. Dzisiaj obchodził dr Alfred Zgórski dwudziestopięciolecie pracy swej na stanowisku dyrektora Banku krajowego. Jubilatowi z wielu stron składano życzenia. Dr Zgórski urodzony w r. 1848, po ukończeniu z odznaczeniem gimnazyum, odbył studya filozoficzne w Wiedniu, skąd wrócił w r. 1870 ze stopniem doktora filozofii i objął obowiązek zastępcy nauczyciela w lwowskiej szkole realnej, już w r. 1874 porzucił zawód nauczycielski, wybrany członkiem dyrekcyi Tow. zaliczkowego, aby rozpocząć pracę na polu ekonomicznego odrodzenia kraju i położyć na tem polu poważne zasługi.

Z okazyi jubileuszu dra Zgórskiego, przesłano jubilatowi wiele depesz gratulacyjnych.

Między innemi jubilat otrzymał: adres od Rady nadzorczej Banku krajowego, podpisany przez obecnych i dawnych członków Rady, oraz dekret Wydziału krajowego z uznaniem za 25-letnią pracę jubileta w krajowej instytucyi.

Wystawa przeglądowa — którą urządza organizacya dla bojkotu pruskich towarów we Lwowie, w dniach od 6 do 31 grudnia r. b. zapowiada się bardzo poważnie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu wystawowego, odbytem przy współudziale sfer kupieckich, przyłączyło się do wystawy 32 firm, co świadczy o zainteresowaniu się nią i daje rękojmię, że organizacya przez tę wystawę postąpi o dalszy krok naprzód, w akcyi uwolnienia nas od wrogiego nam przemysłu hakatystów. Termin zgłoszeń, upływa z dniem 30 b. m. Informacyi udziela sekretaryat wystawy — Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Ukraińcy w namiestnictwie. Przed kilku dniami podaliśmy za „Kuryem Lwowskim", że do namiestnictwa wstąpiło dwudziestu Rusinów (Ukraińców) w charakterze urzędników konceptowych. Obecnie „Gazeta Narodowa" stwierdza, że wiadomość „Kuryera" okazała się nieprawdziwą, w ostatnich bowiem czasach wstąpił do namiestnictwa tylko jeden Rusin, jako urzędnik konceptowy.

Bal prasy odbędzie się w salach Filharmonii lwowskiej 17 lutego 1909.

Z Ligi obyczajności społecznej. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10½ w małej sali ratuszowej we Lwowie. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, rezygnacya i wybór prezesa, wnioski.

Lwowski chór techniczny. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział. Weszli do Wydziału: Zygmunt Drozdowski, prezes; Tadeusz Polaczek, wiceprezes; Andrzej Dembowski, sekretarz; prof. Bronisław Wolfsthal, dyrygent; Ludwik Kinowski, skarbnik; Maksymilian Koczur, bibliotekarz; Stefan Gulbiński, zastępca bibliotpkarza. Do komisyi kontrolującej weszli pp. J. Zaczek, F. Dąbski i A. Chęciński.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Zbójcy"; wieczór: „Madame Butterfly".

W niedzielę po południu: „Małgorzatka"; wieczór: „Wesoła wdówka".

W poniedziałek: „Stracone zachody miłości" Szekspira.

We wtorek: „Królowa Saby".

Krakowskie sprawy kolejowe.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 20 listopada).

Wiedeń. Na żądanie prezydenta m. Krakowa odbyła się w ministeryum krajowem konferencya w sprawie organizacyi służby kolejowej na dworcu krakowskim, w sprawie budowy dworca krakowskiego, oraz w sprawie poprawy połączeń kolejowych między Krakowem a Warszawą oraz Krakowem i Wiedniem.

W konferencyi wzięli udział kierownik ministerstwa kolejowego szef sekcyi Dr. Forster oraz dyrektor kolei północnej br. Bahnhans, prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński, prezydent miasta Krakowa Dr. Leo oraz posłowie krakowscy Dr Peterseim i Dr Staniszewski. Rezultaty konferencyi kilkugodzinnej streścić można jak następuje:

Personal na dworcu krakowskim ulegnie całkowitej reorganizacyi z nowym rokiem 1909. Nie będzie już ani na stacyi krakowskiej, ani na innych stacyach, położonych na liniach galicyjskich, żadnego funkcyonaryusza, nie władającego poprawnie językiem polskim. W tym celu zarząd kolejowy przyjął do służby w roku ubiegłym i bieżącym około 60 urzędników narodowości polskiej. Samo przez się rozumie się, że naczelne stanowiska na stacyach galicyjskich będą powierzone urzędnikom narodowości polskiej. Odnośne nominacye nastąpią w najbliższym czasie.

Budowa dworca krakowskiego rozpocznie się bezwarunkowo w pierwszej połowie r. 1909. Trudności stawiane ponownie przez władze wojskowe, nie powstrzymają budowy. Odnośne plany szczegółowe, oraz kosztorysy, wypracowuje obecnie już dyrekcya kolei północnej.

W lutym 1909 r. odbędzie się w Krakowie komisya w sprawie urządzenia dojazdów do nowego dworca towarowego i osobowego. Dotychczasowe niedogodności w połączeniach z Warszawą, oraz braki pod względem urządzeń wagonowych w pociągach, łączących Kraków z Granicą, zostaną w najbliższym czasie usunięte, tak że od 1 maja 1909 wejdzie w życie nowy rozkład jazdy, który uczyni zadość słusznym żądaniom publiczności warszawskiej i krakowskiej. Również wstawione zostaną nowe wagony do odnośnych pociągów.

Co się tyczy tańszego połączenia Krakowa z Wiedniem, o co prezydyum miasta dwukrotnie w dyrekcyi kolei północnej upominało, wprowadzony zostanie od 1 maja nowy pociąg osobowy nocny, który wychodzić będzie z Krakowa wieczorem, a przyjedzie do Wiednia rano. Wskutek tego kurs jazdy nocnej będzie o 33% tańszy niż w obecnych pociągach pospiesznych.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 listopada.)

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że komunikat rządu serbskiego i odpowiedź dana mocarstwom, wywołała u dyplomatów niekorzystne wrażenie z powodu swej nieszczerości i nieprawdziwości.

Wiadomo bowiem, że Serbia ustawiła wzdłuż granicy czwarty pułk kawaleryi, dalej wiadomo, że oddziały powstańcze tworzą się w głębi kraju i otrzymują od ministerstwa wojny broń i czekają tylko na rozkaz wtargnięcia do Bośni. Co się zaś tyczy znalezionych na terytoryum serbskiem szabli dragońskiej i czapki żołnierza austr., donoszą, że przed kilkoma dniami istotnie patrol austryacki zapędził się przez pomyłkę na terytoryum serbskie.

Został jednak spostrzeżony i umknął. W czasie ucieczki jeden żołnierz zgubił czapkę, drugi szablę. Wypadek ten zdarzył się przed pięciomadniami.

Dwulicowa gra Rosyi.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają stanowisko Rosyi w kwestyi bałkańskiej za dwulicowe. Wskazują, że gdy przedstawiciele pięciu mocarstw przybyli do serbskiego prezydenta ministrów, ten miał już gotową odpowiedź. Widocznie więc został przez Rosyę poinformowany.

Równocześnie uważają za symptom zmiany kursu polityki zagranicznej Rosyi odwołanie przyjazdu do Wiednia wielkiego ks. Michała.

Rosya interweniuje.

Paryż. Słychać, że Rosya przygotowuje notę, którą w przyszłym tygodniu wyśle do Austryi, aby w interesie pokoju europejskiego usunęła naprężenie pomiędzy sobą a Serbią.

Przygotowania Austryi.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w najbliższych dniach mają stąd wyruszyć 2 bataliony pułku kolejowego i telegraficznego z olbrzymiemi zapasami materyału wojennego na granicę serbską.

Młodoturcy i Arnauci.

Dubrownik. Z Durazzo nadeszła tu wiadomość następująca: „Daną w lecie b. r. „beszę" (przyrzeczenie), że Arnauci aż do dnia św. Marcina b. r. nie zabiją żadnego chrześcijanina, odnowili Arnauci i przedłużyli aż do dnia 24 kwietnia 1909 r. Przeciwko odnowieniu „beszy" oświadczyli się z początku Arnauci muzułmańscy w Nowym Bazarze, obawiając się wtargnięcia Serbów i Czarnogórców, co zmusiłoby ich do obrony. — Na usilne żądanie przywódców młodotureckich zgodzili się na danie „beszy". ale z zastrzeżeniem, że obejmuje ona tylko chrześcijan, zamieszkałych w Albanii i Nowym Bazarze.

Minister południowo-słowiański.

Wiedeń. „Kroatische Korrespondenz" zaprzecza doniesieniom, jakoby zamianowanie p. Iwcewicza ministrem południowo-słowiańskim było rzeczą postanowioną. Niema o tem obecnie mowy, gdyż gabinet urzędniczy jest prowizoryczny, nie jest atoli wykluczonem, że po rekonstrukcyi gabinetu Bienertha sprawa ta zostanie stanowczo załatwiona.

Wiedeń dzisiaj na giełdzie panuje uspokojenie i powszechnie sądzą, że możliwość wojny nie jest bezpośrednią.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 listopada.

Z obozu południowo-słowiańskiego.

Lublana. Między wolnomyślnymi a klerykalnemi Słoweńcami toczą się rokowania w sprawie postawienia wspólnego kandydata przy zbliżających wyborach do Sejmu z nowo utworzonej IV kuryi w mieście Lublanie. Porozumienie przyjdzie prawdopodobnie do skutku z powodu ogromnej agitacyi socyalistów celem obalenia narodowego kandydata.

Z obozu czeskiego.

Praga. Dziś odbywa się tu posiedzenie komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej i partyi agraryuszów celem zastanowienia się nad propozycyami barona Bienertha w sprawie zawieszenia broni w kwestyach czesko-niemieckich i w sprawie uchwalenia konieczności państwowych.

Kapitulacya.

Berlin. Z wczorajszej dyskusyi w parlamencie nad reformą finansową, podnoszą, że gdy Bülow w mowie swej zaznaczył, że konieczną jest oszczędność u wszystkich, i że wszyscy winni wrócić do większej prostoty, z ław socyalistycznych odezwały się okrzyki: „Wszyscy, a więc także i dwór". Bülow na to odpowiedział: „Nikogo nie wyłączam".

Dzienniki zaznaczają, że cesarz pod wpływem ostatnich zajść, odwołał kilka zamierzonych podróży, jak podróż do Kielu i kilka polowań.

Berlin. „Kreutz Ztg." donosi, że przedwczoraj, jako w święto protestanckie, wygłoszono z ambon liczne kazania o ostatnich zajściach politycznych, i że kaznodzieje dziękowali cesarzowi za jego ostatnią decyzyę.

Parlament angielski o Wilhelmie II.

Londyn. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey wypowiedział wczoraj w Carborouge mowę, w której poruszył ostatnią dyskusyę w parlamencie niemieckim i oświadczył, że wprawdzie nie chce zajmować się kwestyami, obchodzącemi inne państwo, ale porusza je tylko dlatego, ponieważ kilku posłów w parlamencie niemieckim wyraziło swe zapatrywanie z nadzwyczajną śmiałością. Mimo tej śmiałości jednakże nie padło żadne słowo, któreby zdradziło jakiekolwiek wrogie usposobienie narodu niemieckiego wobec Anglii.

W dalszym ciągu Grey wyraził się pochlebnie o obecnych rządach w Turcyi i mówił w końcu o konieczności utrzymania floty angielskiej na odpowiedniej wysokości.

Gen. Hülsen-Haeseler.

Berlin. „Berl. Tgblt" dementuje pogłoskę o samobójstwie generała Hülsen-Haeselera.

Katastrofa w Hamm.

Berlin. Składki na rzecz rodzin robotników, którzy padli ofiarą przy katastrofie w Hamm, doszły do wysokości 1 miliona marek.

Dziś rozpoczęła się w parlamencie niemieckim dyskusya w sprawie katastrofy w Hamm. Z wielu stron robiono zarzuty zarządowi kopalni z powodu jego niedbalstwa; zarzucano mu także, że celem uratowania szybu, zbyt wcześnie zastanowił zarząd prace ratunkowe, przez co wielu robotników straciło życie.

Konstytucya zagrożona.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że w ogrodzie Baghsza, gdzie przebywa szach perski, odbyło się wczoraj zgromadzenie wybitnych osobistości duchownych w obecności szacha w sprawie restytuowania konstytucyi.

Gdy kilku uczestników domagało się tego, szach rozgniewany opuścił zgromadzenie. Sądzą, że teraz konstytucya w Persyi zostanie ostatecznie zniesioną.

Wizyty monarsze.

Madryt. Dzienniki zapewniają, że w najbliższym czasie przybędą do Madrytu w odwiedziny do króla hiszpańskiego cesarz niemiecki, angielska para królewska i austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Wiedeń. Ministerstwo handlu przedłoży parlamentowi ustawę w sprawie zakazu używania białego fosforu przy fabrykacyi zapałek i ustawę w sprawie uregulowania pracy kobiet w nocy.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 20 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradujące sekcye V (wojskowa) i VI (dobroczynna), uchwaliły projekt budżetu miejskiego na rok 1909 w swoim zakresie.

Przy sposobności obrad sekcyi dobroczynnej na, wniosek r. m. dra Pareńskiego, sekcya uchwaliła wyrazić uznanie kierownikowi Wydziału VI-A drowi Ryszardowi Reinerowi, za wydatne kierownictwo biura i zajęcie się dalszą organizacyą biura ubogich. Również wyrażono uznanie sekretarzowi miejskich okręgów opiekuńczych p. Goelnerowi.

Delegatami sekcyi V do komisyi budżetowej Rady miasta, wybrano r. m. Epsteina i Miedniaka, delegatami sekcyi VI r. m. dra Pareńskiego i Korngolda.

Wykolejenie pociągu. Ze Szczakowy telefonują nam:

Dziś rano **wykoleił się tu pociąg pospieszny**, idący z Warszawy, między Szczakową a Granicą.

Wypadków w ludziach nie było. Z tego powodu spóźniły się dalsze pociągi, idące z Warszawy do Krakowa.

Przymusowe domy pracy. Na odbytem wczoraj posiedzeniu sekcyi VI (dobroczynnej), odbytej pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra H. Szarskiego, uchwalono ponownie wystąpić z petycyą do Sejmu o utworzenie w Galicyi kilku domów przymusowej pracy. Przedewszystkiem dom taki potrzebny jest w Krakowie, lub w najbliższej okolicy.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dnie 1 listopada br. otwarto stacyę Einöd w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Villach, dla nieograniczonego ruchu towarowego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Inż. Jakób Herman

starszy komisarz c. k. kolei państw. i naczelnik sekcyi konserwacyi w Drohobyczu zmarł dnia 17 listopada b. r. we Wiedniu w 56 roku życia.

Pogrzeb odbył się dnia 10 listopada b. r., z dworca kolejowego na cmentarz krakowski.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 listopada. Giełda południowa.) Marki 117·15. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 91·50. Akcye austr. zakł. kred. 626·75. Akcye węg. zakł. kred. 732·00. Akcye Anglobanku 290·00. Akcye Unionbanku 533·00. Akcye Bankvereinu 519·00. Akcye Länderbanku 428·—. Akcye kolei państwowych 680·25. Lombardy 113·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 609·—. Akcye tytoniowe 361·75. Alpiny 536·50. Rima-Muranyi 524·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2385·—. Losy tureckie 175·35. Ruble 251·50.
Usposobienie: spok.

Berlin, 20 listopada. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 198·25. Tow dyskontowe 180·10
Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 listopada. Pszenica na kwiecień 12·81 do 12·82; pszenica na październik 10·97 do 10·98; żyto na kwiecień 10·79 do 10·80; owies na kwiecień 8·62 do 8·63; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 14·70 do 14·80. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słaba odwilż.

ZIMOWE

bluzy, halki, bolera, chustki i szale włóczkowe, hymalaya i sznelowe, baszliki sławuckie, kapelusze damskie i dziecięce, oraz czapki sukienne, polecają w wielkim wyborze i najtaniej — — — — — — — — — — — — — — 6458 1 5

Zimler i Spółka, Kraków, Linia A-B.

(Wysyłka na prowincyę odwrotnie).

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.** 199 73 0

Poszukuje się

Restauratora do hotelu. Zgłoszenia: K. Kotowicz, **Kraków**, ul. św. Jana l. 2, III piętro. 4670 1 4

Z powodu wyjazdu

meble do sprzedania (garnitur ze salonu, jadalnego pokoju, fortepian). Wiadomość u stróża, Sławkowska l. 1, między godziną 10—12 przed południem. 6464 1 3

Fortepian używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Rynek 34, II. p., front. 6443 1 2

Tartak parowy

na Śląsku austr.,

kupi większą ilość okrąglaków (cieńszych i średnich.

Zgłoszenia przyjmuje **Emil Leon Saxl, Opawa.** 6129 1 3

Kupię

kasę ogniotrwałą Wertheimowską, używaną. Zgłoszenia: Aleksander Czerwiński, Dom handlowo-komisowy, Zielona 7. 6468 1 4

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 4691 95 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Osoba

mająca czytelne pismo, zechce się zgłosić do pisania adresów w Centrali zakupu w Krakowie, ul. Wrzesińska. 6456

Kamienie

Syberyjskie i Uralskie

dla wszystkiej biżuteryi: chryzolity, ametysty, topazy (złote), akwamaryny, szmaragdy, rubiny, szafiry, księżycowe turmaliny, fenakity, chalcedony, chryzoprazy (kamienie szczęścia) itp. kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. Wszystkie kamienie wyborowe. 6330 3 5

Kraków, Podwale 3,

I p., od 10—2 i od 3—8.

Wdowa

inteligentna, lat 35, poszukuje posady do zarządu domu, we dworze lub na plebanii. Zna się na gospodarstwie, kuchni, szyciu i t. d. Zgłoszenia pod **A. B.** poste restante **Stróże.** 6447

Kawaler

kupiec i przemysłowiec, lat 28, katolik, w braku znajomości, tą drogą chciałby znaleść swą przyszłą towarzyszkę życia. Posag pożądany. Na anonimy nie ma czasu odpowiadać. Zgłoszenia pod „**Tadeusz**“ przyjmuje Admistracya „Nowej Reformy“. 6457

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

6198 5 10 **Henryk Gottlieb**

egz. naucz. rach. państw.

Nagniotki



Kto chce się ich pozbyć łatwo szybko, bez dolegliwości, niech użyje **patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków.** Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461 25 26

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka l. 13. Telefon 43.

6462 1 3

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.



6257 18 0

Kancelista notaryalny

w tem słowa znaczeniu, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **L. S. 6446.** 6446 1 5

Zabawki

wszelkiego rodzaju, **lalki** francuskie i skórkowe z główkami porcelanowemi i blaszanemi, ubierane i nieubierane w strojach krakowskich i innych jak również **gry towarzyskie** i ciągle nowości w dziale zabawkowym poleca

Stefan Porębski - Kraków

obecnie Rynek 32, Linia C-D. 6386 1 0

Pierwszorzędna Fabryka maszyn rolniczych

poszukuje za **stałą roczną pensyą** zdolnego

urzędnika podróżującego,

który pracował już w podobnym charakterze w tejsamej lub pokrewnej gałęzi handlu.

Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **„M. R. 1909“** poste restante **Lwów,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6454 1 3

Pies 8 miesięcy, prawdziwej rasy z Góry św. Bernarda do sprzedania. Wiadomość: ulica Szpitalna 34. 6467

Thielego herbata wychudzajaca

jak wiadomo najskuteczniejsza przeciw otyłości, wcale nieszkodliwa. Paczka 2 K. Do nabycia w aptece pod „Srebrnym orłem“ H. Rubla we Lwowie. 5536 5 16

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 46 0

Potrzeba

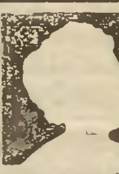
służącego, dobrze ze służbą obznajomionego, od 7—1 godz. od dnia 1 grudnia. Wiadomość: św. Anny 3, II p. 6408 3 0

Nowa pracownia

Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 6463 1 6



Kto ma jasno w głowie

przyswaja sobie postępy, jakiemi gospodynie obdarza chemia środków spożywczych.

Dra Oetkera proszek do pieczywa za 12 h zastępuje rozczyn lub drożdże i sprawia, że babki, torty, ciasto linckie i wszelkie inne pieczywa i leguminy są pulchniejsze, większe, smaczniejsze i łatwiejsze do strawienia.

Dra Oetkera proszek puddingowy za 12 h zagotowany w mleku daje wyborną i tanią papkę dla dzieci i dorosłych. 4237 9 11

Dra Oetkera cukier wanilinowy za 12 h służy do nadania czekoladzie, puddingowi, mleku, sosom, kremom smaku waniliowego i zastępuje zupełnie drogą wanilię. Zawartość paczki odpowiada 2—3 laskom dobrej wanilii.

Dokładny sposób użycia na każdej paczce. Dostać można w każdym handlu korzennym i t. p. Przepis za darmo.

Dr A. Oetker, Bielefeld i Wiedeń.

Opuścił prasą

Kalendarz dla gospodyń na 1909 rok

„ZIEMIANKA“

pod redakcyą Maryi Kleniewskiej.

Cena kop. 60.

Skład główny w księgarni **E. Wende i Spółka** (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie.

MAGAZYN MEBLI

i zakład tapicersko-dekoracyjny

w Krakowie, Floryańska 36

KAJETANA DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p. 6459 1 19

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ

na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 27 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor
białego „ „ „ [illegible] „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 5658 3 12

Magazyn Henryka Schwarza

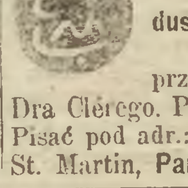
Kraków, Grodzka 13.

Po sezonie 20% opustu przy gotowej konfekcyi damskiej.

6461 1 3

Kamienica

I-piętrowa, z ogródkiem, narożnikowa, 9 pokoi, wszystkie frontowe, na suterenach, w Dębnikach tuż za mostem, w najlepszem położeniu, jest z powodu wyjazdu do sprzedania przy zaliczce 26 tysięcy kor., ewentualnie mniej. Wiadomość do 1-go grudnia w Dębnikach, ul. Kościuszki 7, I piętro. 6144 2 3



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 5349 8 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.